

# Skrzywiony obraz teatru, czyli Ósemki w zwierciadle teczek

Spektakl Teatru Ósmego Dnia nie wskazuje palcem winnych. Budzi śmiech. Konfrontacja własnej historii ze skrzywionym obrazem SB

## SPEKTAKL

### PRÓBA OTWARTA NOWEGO SPEKTAKLU „TECZKI”

Teatr Ósmego Dnia, 3 grudnia,  
w ramach X. Międzynarodowego  
Festiwalu Teatralnego  
„Maski” w Poznaniu

MARTA KAŻMIERSKA  
POZNAŃ

- To temat do refleksji albo punkt wyjścia do stworzenia spektaklu - wyjaśniała na spotkaniu po niedzielnym czytaniu „Teczki” aktorka Teatru Ósmego Dnia Ewa Wójciak. - Trudno na podstawie zdekompletowanych papierów oskarżać kogokolwiek. No bo kogo: smutnego pana TW, w którego raportach pobrzmiwa bezsilność w obliczu kompletnie obcej mu idei wolności? - pytała.

„Teczki” to próba spojrzenia na własną przeszłość przez pryzmat dokumentów gromadzonych przez SB, po które aktorzy zgłosili się do IPN. Ich treść wywołuje na widowni gromki śmiech. Ale w miarę trwania prawie dwugodzinnego spotkania ten śmiech ustępuje miejsca zażenowaniu. Narasta zmęczenie urzędowym belkotem, który przez dekady stanowił o czymś być albo nie być.

Na scenie czwórka aktorów: Ewa Wójciak, Adam Borowski, Tadeusz Janiszewski i Marcin Kęszycki. Wój-

ciak, kryptonim „Nana”. Kęszycki, kryptonim „Herkules”. Cztery pulpity, na nich cztery lampki oświetlają stopy dokumentów. Lista pseudonimów tajnych współpracowników, którzy donosili, jest długa: „General”, „J-17”, „Mietek”, „Szkot”, „Washington Irwing”, „Prezes”, „Zbrzozło”, „Francuz”, „Komar”, „Biolog”, „Detal”, „As”, „Behapowiec”, „Pająk”. Było ich więcej. Wiadomo, kim byli. I z tej wiedzy można by zrobić użytek. Tylko po co? Z zemsty za przeszukane biurka i zarekwirowane książki, z żalu po niewykorzystanych zawodowych szansach?

Aktorzy „Ósemek” czytają na głos fragmenty tajnych raportów ze spotkań, na których jeszcze jako studenci dyskutowali o literaturze, o filozofii, o teatrze. Jeden z tajnych współpracowników zanotował rozżalony, że spotkania przeradzały się często w „libacje o charakterze spontanicznym, a przez to trudne do przewidzenia”. Młodzi artyści dyskutowali o Dostojewskim i Sołżenicynie, których cytują na scenie także w spektaklu „Teczki”. Podobnie jak fragmenty własnych listów z tamtych czasów (Ewa do Tadeusza) albo fragmenty dawnych spektakli: „Musimy poprzestać na tym, co tutaj nazwano rajem na ziemi...?”, „Przecena dla wszystkich” i „Ach, jakże godnie żyliśmy”. To ich punkt widzenia.

Raporty bezpieki skupiają się na szczegółach: od humorów i inwigilowanych i przejawów ich obojętności lub wrogości względem funkcyjna-

riuszy MO, słownictwa, po miejsca spotkania, np. „krzyżówka” albo „wolne powietrze”. Na scenie wraca proces, który wytoczono aktorom Teatru Ósmego Dnia w Warszawie w 1978 roku. Sprawę jazdy tramwajem bez biletu i szarpaniny z kontrolerami rozdmuchano do rangi politycznego przestępstwa. Na procesie jako obserwatorzy pojawili się przedstawiciele Komitetu Obrony Robotników. - Publiczność przysłała w takiej ilości, że siedziała na ławie oskarżonych - cytują aktorzy świadectwa sprzed lat.

Otwarty projekt - jak mówią o „teczkach” sami artyści - zakończył w niedzielę X Międzynarodowy Festiwal Teatralny „Maski”. To było mocne uderzenie na finał jubileuszowej edycji imprezy, w tym roku po raz pierwszy dookreślonej tematycznie, skupionej wokół problemów polityczno-społecznych w Polsce i na świecie, tych dzisiejszych, ale również tych mających głębokie historyczne korzenie.

Festiwal rozpoczął się spektaklem „CHERNOBYL” opowiadającym o skutkach katastrofy jądrowej w Czarnobylu. Pracę nad nim poprzedziła podróż międzynarodowej ekipy aktorów do najbardziej skażonych miejsc na Ukrainie i Białorusi. Film z wyprawy wykorzystano w spektaklu, podobnie jak fragmenty dokumentów kręconych podczas katastrofy, a także teksty rozkazów i instrukcji sprzed dwóch dekad. Powstał obraz chwilami skoczny, a nawet zabawny, ale na pewno wyprawy z sentymentów. ●